OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

# EXPRESS
## WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁÓDŹ, SOBOTA, 31-GO MARCA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 91

# Zuchwały rabunek kasiarzy
## w głównym urzędzie pocztowym w Przemyślu.
## Rabusie skradli 125 tysięcy złotych w gotówce.

**Przemyśl, 31 marca.**

Nocy ubiegłej dokonano zuchwałego włamania do gmachu głównego urzędu pocztowo - telegraficznego w Przemyślu.

Kasiarze rozpruli kasę znajdującą się na I piętrze, z której skradli **125.000 zł.**, poczem, niespostrzeżeni przez nikogo, zbiegli w niewiadomym kierunku. Bilonu w sumie 26.000 zł. kasiarze nie tknęli.

Ocalała również druga kasa, w której znajdowały się znaczki skarbowe i marki skarbowe na sumę 100.000 zł.

Zaznaczyć należy, iż w czasie dokonania włamania na parterze urzędowali dyżurni urzędnicy przy nadawaniu telegramów i listów pośpiesznych, oraz znajdowali się w gmachu policjanci-wartownicy.

Policja przypuszcza, że włamania dokonali kasiarze warszawscy, którzy przybyli tu na gościnne występy. Spodziewali się oni, że przed początkiem nowego miesiąca w kasie znajduje się większa jeszcze gotówka.

## Trójka złodziejska pod kluczem.

**Łódź, 31 marca.**

Władysław Markowski i Zygmunt Świderski, stali mieszkańcy Rozprzy w Łodzi zapoznali się z Walerją Podalską i wspólnie z nią zajęli się kradzieżami.

Po kilku udanych występach na łódzkim bruku wyjechali do Piotrkowa, gdzie w dalszym ciągu pracowali w nowym fachu.

Trójką złodziejską zainteresowała się wreszcie policja.

W wyniku kilkudniowego dochodzenia ujęto ich i osadzono w więzieniu.

## Pożar.

**Łódź, 31 marca.**

Na posesji przy ulicy Kilińskiego 28 zapalił się śmietnik. Ogień szybko ogarnął łatwopalne materjały i groził poważniejszemi skutkami.

Wezwano natychmiast straż ogniową, która w wyniku energicznej akcji stłumiła pożar w zarodku.

## Starcia w Kalkucie
*pomiędzy wojskiem i strejkującymi kolejarzami.*

**Londyn, [illegible] marca.**
(Agencja Wschodnia)

Donoszą z Kalkuty iż wczoraj pomiędzy wojskiem a strejkującymi kolejarzami doszło do starcia, przy którym trzy osoby zostały zabite. Strejkujący, w liczbie około 5.000 ludzi, zorganizowali pochód w kierunku budynków rządowych i zarządu kolei wschodnio-indyjskich. Policja i wojsko odparła demonstrujących po dłuższej walce.

## Pożyczka amerykańska dla Estonji.

**Tallin, [illegible] marca.**
(Agencja Wschodnia)

Grupa finansistów amerykańskich zaproponowała Estonji udzielenie pożyczki w wysokości 5 miljonów pięciuset tysięcy dolarów, przy 6,5 proc. rocznie. Pożyczka ta obróconą byłaby na rozbudowę kolejnictwa.

## Strejk studentów w Madrycie.

**Madryt, [illegible] marca.**

Na tutejszym uniwersytecie wybuchł strejk studencki. Przyczyną strejku jest niezadowolenie studentów z postanowień dyscyplinarnych senatu.

## Naczelnik poczty—defraudant
### aresztowany i osadzony w więzieniu.

**Płock, 31 marca.**

Władze policyjne aresztowały wczoraj naczelnika urzędu pocztowo-telegraficznego w Bielsku w pow. płockim Ludwika Rybickiego, ukrywającego się w majątku Torczyn, w powiecie równieńskim.

Rybicki, będąc naczelnikiem urzędu pocztowego, zdefraudował 20,000 zł. w dewizach, walucie oraz papierach wartościowych, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

Kierownik urzędu śledczego w Płocku, komisarz Eljasiewicz ustalił, że defraudant przebywa w Torczynie, majątku swego kuzyna. Udawszy się do Torczyna, kom. Eljasiewicz ujął zbiega. Przy Rybickim znaleziono tylko część zdefraudowanych pieniędzy, a mianowicie 300 dolarów i 840 zł., Resztę pieniędzy defraudant zdołał ukryć.

Rybickiego odstawiono do więzienia w Płocku.

## Niebezpieczny morderca polityczny
### wpadł w ręce policji lwowskiej.

**Lwów, 31 marca.**

W ręce władz policyjnych wpadł wczoraj **niebezpieczny szpieg i wielokrotny sprawca mordów politycznych w Polsce**, nieuchwytny dotąd Wasyl Połotniuk, ukrainiec, b. student Politechniki lwowskiej.

W listopadzie roku zeszłego 7 strzałami z rewolweru został zamordowany Michał Huk, student dawnego tajnego uniwersytetu ukraińskiego, który posądzony był przez ukraińską organizację wojskową o to, że był konfidentem policji polskiej.

Spiskowcy ukraińscy postanowili Huka zgładzić ze świata, a czynu tego dokonał właśnie w lokalu ruskiego związku akademickiego Wasyl Połotnik, który następnie zbiegł.

Przez kilka miesięcy Połotnik ukrywał się przed policją, aż wczoraj zupełnie przypadkowo został aresztowany we Lwowie przy ul. Ponińskiego.

Połotnik był poszukiwany przez policję również i za to, że jesienią ubiegłego roku dokonał w województwie stanisławowskiem napadu rabunkowego na wóz pocztowy i zamordował 2 pocztyljonów, celem zdobycia w ten sposób pieniędzy dla tajnej organizacji ukraińskiej której był jednym z prowodyrów.

Połotnika odstawiono do więzienia. Będzie on odpowiadał za trzykrotne morderstwo.

## Ponury obraz spustoszeń
### w północnych Włoszech.

**Rzym, [illegible] marca.**

Z terenów nawiedzonych katastrofą powodzi nadchodzą dalsze szczegóły.

W gminie Carnico stwierdzono 5-ciu zabitych i 15-tu rannych oraz 12 zniszczonych domów. Wszystkie inne domy w tej miejscowości zostały opróżnione, ponieważ zarysowały się. W ziemi otworzyły się szeroko szczeliny. W gminie wiejskiej Verzegni stwierdzono 6-ciu zabitych i 10-ciu rannych oraz 8 domów zupełnie zniszczonych. Tylko kościół nienaruszony.

W Busea, Chiacia stwierdzono 8-miu zabitych, 20 rannych, 20 domów zostało zniszczonych. Domy zostały poprostu zrównane z ziemią.

W Caneva, w Dolmezzo powtarzało się trzęsienie ziemi trzykrotnie. Ludność koczuje pod gołem niebem.

Meteorologiczne stacje w Udine i Trieście zapowiadają dalsze trzęsienia ziemi.

## Transport szmuglowanych pończoch
*zatrzymano pod Białymstokiem.*

**Białystok, 30 marca.**

Policja zatrzymała przy szosie Żółtowskiej furmankę, na której ukryto 1120 par pończoch jedwabnych, 2630 metrów koronek i inne rzeczy, pochodzące z przemytnictwa z Prus Wschodnich. Wartość kontrabandy wynosi kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Skonfiskowany transport wraz z furmanką odesłano do Grajewa. Woźnicę, Mannursteina, aresztowano.

## Zamordował ojca za krowę.

**Wilno, 31 marca.**

Na drodze do Olszan znaleziono zarąbane siekierą zwłoki, jakiegoś mężczyzny. Chłopi okoliczni rozpoznali w trupie Andrzeja Bartoszewicza, właściciela zaścianka Padwisznia.

Oto Bartoszewicz chciał córce swej dać w posagu krowę, syn będąc temu przeciwny, udał się za ojcem do obory i tam siekierą rozpłatał mu głowę. Ojcobójcę aresztowano.

## Żebrak—bandyta
### zastrzelił gościnnego gospodarza.

**Lublin, 31 marca.**

Do gospodarza w kolonji Wygnanka, pow. łukowskiego Szymona Guzy, przyszedł onegdaj nieznany jakiś osobnik i prosił o posiłek. Guza sądząc, że ma przed sobą biedaka, nakarmił go i [illegible]. Po spożyciu posiłku, rzekomy żebrak wydobył rewolwer i dał cztery strzały w stronę gospodarza, który padł trupem na miejscu.

Następnie bandyta rzucił się na żonę zamordowanego, która jednak zdążyła uciec do przyległego pokoju i zamknąć drzwi na klucz. Napastnik oddał kilka strzałów do drzwi, poczem chwyciwszy siekierę, zaczął je rąbać.

Na wszczęty przez gospodynię alarm zbiegli się sąsiedzi, na skutek czego bandyta porzuciwszy siekierę i rewolwer, zbiegł. Tajemniczego dziada-bandytę nie zdołano dotychczas ująć.

## Zniewolił dziewczynę
### poczem wrzucił ją do rzeki

**Toruń, 31 marca.**

Przed dwoma dniami parobek Lipiński ze Skrobi, powiatu Lipowo, napadł na 15-letnią dziewczynę i dopuścił się na niej gwałtu, poczem **wrzucił ją do rzeki Drwęcy.**

Ratującą się z topieli dziewczynę zwyrodniały osobnik bił kijem, aż wpadła z powrotem do wody, która ją poniosła. Na szczęście w dalszym biegu rzeki dziewczyna zdołała wydobyć się na brzeg i powróciwszy do domu opowiedziała o zajściu rodzicom. Zawiadomiona policja aresztowała zbrodniarza.

## Zagadkowe samobójstwo
### w hotelu warszawskim.

**Warszawa, 31 marca.**

Zagadkowe samobójstwo popełnił wczoraj wieczorem biuralista z Białegostoku — 23-letni Włodzimierz Kuszner.

Kuszner przyjechał do Warszawy w środę wieczór, stanął w hotelu „Universal" (Marszałkowska 105), gdzie zajął pokój nr. 29, na trzeciem piętrze.

Dzień wczorajszy Kuszner spędził na mieście, załatwiając różne interesy.

Wracając do hotelu około godz. 3 po poł., Kuszner prosił portjera, aby go zbudził o godz. 9 m. 30 wiecz.

Punktualnie o zapowiedzianej godzinie portjer zapukał do drzwi, a gdy nikt nie odpowiadał, nacisnął klamkę, zajrzał do pokoju i cofnął się przerażony.

Na podłodze między otomaną a stolikiem klęczał oparty o krzesło Kuszner bez życia z okropnie wykrzywioną bólem twarzą i z krzywą raną w prawej skroni.

Na stole znaleziono trzy listy: do policji, do białostockiego adwokata Olszyńskiego, oraz do żony, Janiny Kusznerowej, zamieszkałej w Białymstoku.

W liście do policji samobójca prosi o odesłanie rewolweru mec. Olszyńskiemu, oraz o oddanie 55 zł. i obrączki ślubnej żonie — Janinie.

Wśród papierów znaleziono kilka weksli in blanco, oraz wezwania do sądu w Białymstoku.

Dalsze dochodzenie w toku.

## Uroczystości na cześć Gorkija w Rosji.

**Moskwa, [illegible] marca.**
(Agencja Wschodnia)

Wczoraj w moskiewskim teatrze artystycznym odbyła się akademja na cześć Maksyma Gorkija.

W uroczystości wzięli udział wybitni dygnitarze sowieccy oraz szereg przedstawicieli literatury rosyjskiej ostatniej doby.

## 6 miljonów złota
*jedzie z Ameryki.*

**Nowy Jork, 30 marca.**

Wczoraj załadowano pierwszy transport złota wartości 6 miljonów złotych, wysłany przez Feedral Reserve Bank.

Dyrekcja banku podkreśla, że jest to pierwszy zakup złota w Ameryce, dokonany od czasu wejścia w życie polskiego planu stabilizacyjnego.

# Z pobytu króla Afganistanu w Londynie.



Uroczyste powitanie przez gwardję królewską.



Król Afganistanu wita się z królem angielskim.

## Prawnuk cesarza Wilhelma był zabójcą Griszki Rasputina.

### Nowe sensacyjne rewelacje historyczne.

Petersburska „Akademja Nauk" ogłosiła niedawno zbiór nieznanych zupełnie do tej pory listów sławnego rosyjskiego poety Puszkina, znalezionych przy inwentaryzowaniu biblioteki książąt Jussupowych w ich słynnym pałacu na Mojce w Petersburgu — w tym właśnie, gdzie dokonano zabójstwa Rasputnia. Listy te pisane były do pani Chitrowej, córki słynnego wodza rosyjskiej armji w walce z turkami, jen. Kutuzowa, która w trzeciem małżeństwie została żoną dyplomaty rosyjskiego, pełniącego misję dyplomatyczną we Florencji we Włoszech. Pisząc o tem odkryciu znany powieściopisarz i krytyk rosyjski Fiłosofow czyni, a częściowo przypomina ciekawe rewelacje, dotyczące genealogji książąt Jussupowych, przypominając niesłychanie ciekawy fakt historyczny.

Pani Chitrowa po śmierci męża, z którym długie lata spędziła we Włoszech, powróciła z Florencji do Rosji. Oprócz dwóch własnych córek, przywiozła ona, zabrawszy ze sobą „po drodze" w Wiedniu, małego wychowanka 7-letniego Feliksa Elstona, późniejszego hrabiego Sumarokowa. Chłopiec ten urodził się w roku 1820 (pani Chitrowa powróciła do Rosji w roku 1827) na Węgrzech. Matką jego była hrabina Forgacs, urodzona hrabianka Andrassy. Hrabina Forgacs dawno nie żyła z mężem i ojcem chłopca — według wszelkich poszlak i dowodów — był książę Wilhelm pruski, przyszły Wilhelm I., pierwszy cesarz Niemiec.

Matka oddała chłopca na wychowanie (aby go później już nigdy nie zobaczyć) pani Chitrowej, na życzenie samego króla pruskiego, który znajdował się z panią Chitrową, wszechstronnie skoligaconą w międzynarodowej dyplomacji i arystokracji, w najlepszych przyjacielskich stosunkach.

Mały Feliks Elston wychowywał się u pani Chitrowej, aż do samej jej śmierci która nastąpiła w roku 1839 i bardzo się przywiązał do swej przybranej matki. W roku 1856 ów Feliks Elston, nad którym opiekę od śmierci pani Chitrowej objęła jej córka hrabina Tyzenhausen, ożenił się z hrabianką Sumarokową, ostatnia z tego rodu i wobec czego za zezwoleniem cara przybrał tytuł hrabiego i nazwisko hr. Sumarokowa-Elston.

Syn zaś tego hrabiego Sumarokowa-Elstona ożenił sie w roku 1888 z księżniczką Jussupową, znowu ostatnią w swym rodzie i, także oczywiście za zezwoleniem cara, przybrał tytuł książąt Jussupowych i nazwisko potrójne: książę Jussupow hrabia Sumarokow-Elston. Syn zaś młodszy (starszy został zabity w pojedynku) owego już księcia Jussupowa hrabiego Sumarokowa-Elstona, który ożenił się z córką wielkiego księcia Aleksandra Michałowicza i księżniczki Kseni, córki Aleksandra III, a więc był bezpośrednio i bardzo blisko spowinowacony z rodem carskim — w swym pałacu, o którym wspomnieliśmy na początku, zabił Rasputina, chcąc usunąć jego zły wpływ na carową i na losy Rosji, do czego sam się przyznaje w swoich pamiętnikach.

Tak więc przez dziwny i groźny kaprys dziejów, zabójstwa Rasputina, które stało się jedną z przyczyn zerwania stanowczego Rosji z Niemcami, a więc i jedną z przyczyn klęski Niemiec w czasie wielkiej wojny światowej, dokonał prawnuk cesarza Wilhelma I., pierwszego cesarza Niemiec, przyczyniając się zatem pośrednio do obalenia „spokrewnionej" z nim niemieckiej dynastji cesarskiej.

# Ameryka—raj dla kobiet.

### Amerykanin traktuje żonę tak, jak Don Kichot Dulcineę.

## Małżeństwa na drugiej półkuli szczęśliwsze, niż u nas.

Europejczyk, który dostaje się do St. Zjednoczonych, nie może zauważyć tej ogromnej różnicy, jaka istnieje **między życiem europejki a życiem amerykanki**

Mąż amerykański — to istota nadzwyczajna. Pracuje on dla żony, zupełnie nie wymagając tego, by brała udział w jego troskach i kłopotach. To też najczęściej nie wie ona o nich wcale. Jeśli też mąż jest człowiekiem bogatym, podpisuje żonie czeki, ilekroć tego wymaga, gdy jest robotnikiem, oddaje jej skrupulatnie cały zarobek.

Naogół jest on szczęśliwy wtedy dopiero, gdy może otoczyć żonę zbytkiem i usunąć z jej drogi wszelkie trudności życiowe. W amerykańskim stadle żona jest uosobieniem szczęścia, czy też i kultury; mąż zaś — to pierwiastek ciemnoty, choć jednocześnie istota bardzo wydajna.

Przeciętny amerykanin traktuje kobietę tak, jak Don Kichot traktował Dulcyneę; zawsze więc **śpieszy kobiecie na pomoc i załatwia dla niej wszelkie sprawy**, jeśli tylko ich załatwienie połączone jest z jakąkolwiek przykrością. Kobieta, która przybywa do Stanów ze starego świata, dziwi się uprzejmością urzędników celnych. Bo też galanterja i rycerskość — to cechy wysokie u amerykanina, tym szczególniejsze, że niema poza niemi żadnych celów ukrytych.

Jeśli jednak amerykanin pracuje dla żony i ubóstwia ją, nie towarzyszy jej prawie nigdy. Dlatego w amerykańskiej rodzinie przedstawiciele płci odmiennych spotykają się rzadko, bo tylko wieczorami, lub w niedzielę, czy święto. Amerykanin czułby się zgoła nie w porządku, **gdyby nie spędził całego dnia w biurze, czy wogóle przy pracy.** Z tego powodu kobieta jest tam osamotniona, co jest tym dziwniejsze, że wiele z pośród nich posiada urodę i inteligencję.

Europejczyk na drugie śnadanie czy też wczesny obiad — nawet gdy pracuje dzień cały — śpieszy zawsze do domu; natomiast amerykanin je w klubie, gdzie też czyta dziennik i wraca do pracy.

Może ten dziwny układ stosunków przyczynił się do tego, że wiele kobiet amerykańskich również oddaje się pracy zawodowej. **Która zaś tej pracy nie ma chodzi do klubu.** Klubów kobiecych jest w St. Zjednoczonych mnóstwo, bo przynajmniej co druga amerykanka należy do jakiegoś klubu.

Takie kluby lokują się nieraz w olbrzymich pomieszczeniach; są tam czytelnie, sale zebrań, **komisje literackie, artystyczne itp.** A każdy mężczyzna, który się tam znajduje, czuje, że jest w królestwie kobiecym.

Jednym ze skutków tego rozwoju życia zbiorowego wśród kobiet amerykańskich jest ich **niezwykła solidarność.** Zazdrość między niemi jest prawie nieznana, ciągle natomiast spotyka się dowody niesłychanej przyjaźni. Za to przyjaźń między mężczyzna a kobietą nie istnieje i trudno tam spotkać mężczyznę, wychodzącego w ciągu dnia z kobietą.

A do tego wszystkiego dodać trzeba, że chyba w żadnym kraju na świecie prawo kobiecie nie daje tyle przywilejów, jak właśnie w Stanach Zjednoczonych. Z tego powodu mężczyzna żyje tam zawsze pod strachem, raz boi się, by go nie wciągnięto w jaką kabałę to znowu drży, by się nie skompromitować **w procesie rozwodowym lub być zmuszonym do małżeństwa, którego sobie nie życzy.**

Młodsze pokolenie — przyznać to trzeba — przechodzi już pewną ewolucję w tym kierunku. Przyczyniło się do tego w dużym stopniu wspólne kształcenie w szkołach (koedukacja). Dzięki temu właśnie młody chłopak traktuje dziewczynę jak koleżankę, jako istotę zwykłą, a nie jakąś boginię.

Później tego rodzaju stosunek przenosi się i do życia obywatelskiego, bo też trudno byłoby uważać za Dulcyneę kobietę, z którą się razem przygotowywało lekcje, czy nawet wolne od zajęć szkolnych chwile razem spędzało. Zresztą już dziś amerykanki, które same pracują, zaczynają się poważnie interesować sprawami swych mężów.

Wogóle doświadczenie z tą pracą zarobkową kobiet wypadło w St. Zjednoczonych bardzo pomyślnie. Nieporównanie łatwiej o zgodę i wzajemne rozumienie w tych małżeństwach amerykańskich, w których i żony pracują. **Bo też taka kobieta nie ma czasu nudzić się, a jednocześnie może poznać trudności życia i jego twardość.** Dopóki była w domu, wszelkie skargi męża na ten temat rozumiała w taki sposób, że mąż był poprostu za słaby.

Stosunek więc kobiety do mężczyzny w Stanach podlega dość gruntownej zmianie. Nie jest to wcale zagadnienie proste, skoro już Byron mówił, że **„Najstraszniejsze w kobietach jest to, iż trudno żyć z niemi a nie można żyć bez nich".**

## Katalog rozwodów.

W Meksyku, w mieście Cuernavaca istnieje jedyna może w swoim rodzaju agencja, która spragnionym rozwodu wysyła specjalne katalogi, przewidujące aż jedenaście różnych wypadków rozwodu. Kandydat wybiera ten, który mu się najwięcej podoba; taksa wynosi 550 dolarów, a po otrzymaniu tej sumy agencja obowiązuje się dostarczyć wszystkiego, co tylko do otrzymania rozwodu jest potrzebne; nawet trzecią osobę, niezbędną do stwierdzenia wiarołomstwa w omawianym małżeństwie.

# Szczęście kelnerki z małej knajpki.

## Wyjechała do Ameryki z ojcem, bogatym przemysłowcem nowojorskim.

Przed dwudziestu pięciu laty, p. Aleksander H., obecnie zamożny kupiec amerykański, był buchalterem w jednej z firm łódzkich.

Pan H. w owym czasie bywał często w fabryce, stanowiącej własność jego szefa i pewnego dnia zwrócił tam uwagę na pewną młodą robotnicę nieprzeciętnej urody.

Postanowił się z nią bliżej poznać, co nie sprawiło mu większych trudności.

Od tego czasu widywali się codziennie. Po kilkumiesięcznej znajomości młoda robotnica Lucyna C. doszła do przekonania, że zostanie matką i poczęła się energicznie domagać od kochanka, by się z nią ożenił.

Młody buchalter nie chciał się na to zgodzić i w obawie zemsty dziewczyny zdecydował się opuścić Łódź tembardziej, że nie był zadowolony z posady.

**Wyjechał do Ameryki.**

W New-Yorku dopisało mu szczęście. W ciągu kilku lat dorobił się większego majątku i założył wielkie przedsiębiorstwo handlowe.

Gdy zdobył sobie stanowisko, przypomniał sobie łódzką kochankę. Napisał do niej list, w którym zaznaczył, iż pragnie jej przesłać pieniądze.

Otrzymał wyczerpującą odpowiedź. Robotnica pisała mu o swem ciężkiem położeniu.

— Nie mogę dać sobie rady — donosiła mu — Trudno mi wychowywać córkę i jednocześnie pracować na chleb. Nie mam do ciebie żadnych pretensji! Kocham cię nadal i tęsknię za tobą!

Po otrzymaniu tego listu wysłał jej natychmiast gotówkę.

W ciągu następnych dwudziestu lat stale komunikował się z dziewczyną, dla której przeznaczył pewną miesięczną pensję.

Gdy Lucyna przeprowadziła się do Kielc, wysyłał jej tam pieniądze, interesując się wychowaniem córki.

Przed dwoma laty korespondencja nagle się urwała.

Robotnica przestała pisać. P. Aleksander wysłał kilka listów do Kielc, lecz nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

Po upływie kilku miesięcy p. Aleksander zdecydował się przyjechać do Polski by odwiedzić kochankę i córkę.

Rozporządzając większą gotówką mógł natychmiast wykonać swe plany. Gdy znalazł się w kraju, przedewszystkiem pojechał do Kielc, by tam zasięgnąć informacji o Lucynie.

Dowiedział się tam, że **kochanka zmarła przed dwoma laty.** Co się stało z jej córką, tego mu nikt nie mógł powiedzieć. Nie tracił jednak nadziei, że ją odszuka.

Po kilku dniach od jakiegoś żebraka dowiedział się, że dziewczyna o podobnem nazwisku jest kelnerką w trzeciorzędnej knajpce na przedmieściu.

Udał się więc tam natychmiast i ku wielkiej swej radości przekonał się, że była to rzeczywiście jego nieślubna jedynaczka. Poznał ją natychmiast, gdyż jej matka stale przysyłała mu fotografie dziewczyny.

Losy biednej dziewczyny z chwilą, gdy spotkała ojca, uległy radykalnej zmianie.

H. zabrał ją bowiem ze sobą do Nowego Jorku. **Młoda, biedna kelnerka trzeciorzędnej knajpy kieleckiej przy boku swego ojca, zamożnego kupca amerykańskiego rozpocznie nowe życie.**



— Byłem dziś na przyjęciu u Iksińskich. Bardzo dystyngowana rodzina! I jakie przyjęcie!
— Do kompotu podali złote łyżeczki!
— Niemożliwe.
— A jednak prawda!
— No, to pokaż pan!

# Płocha, niewdzięczna Łucjo!

## Cożeś uczyniła ze swym ukochanym?

**Łódź, 31 marca.**

Władysław Kowalczyk ozorkowski grajek podwórzowy, przyjechał do Łodzi spodziewając się, że w większem mieście będzie miał większe zarobki.

Rzeczywiście w krótkim czasie zdobył trochę gotówki, przyzwoity garnitur oraz serce pewnej dziewczyny.

Kowalczyk był bowiem przystojny i zawsze cieszył się wielkiem powodzeniem u kobiet.

W Łodzi zakochała się w nim starsza panna Łucja Bielaszek, renomowana kucharka.

Słuchała ona z zachwytem jego gry na skrzypcach.

— Z tobą choćby na kraj świata — mówiła z uwielbieniem spoglądając mu w oczy — tak markotno się robi w dołku, gdy grasz cygańskie melodje.

Młody muzyk z dumą pociągał smyczkiem po strunach.

— Jeśli mnie kochasz, to jedź ze mną — zaproponował jej. Bielakówna z radością klasnęła w dłonie.

— Dziś już puszczę kantem moją panią i jazda w świat! Mam w Ameryce babkę, więc do niej pojedziemy!

— A pieniądze?

— Już ja się wystaram o gotówkę.

Projekt podróży mocno przypadł do gustu młodemu grajkowi. Następnego dnia wyruszył w drogę ze swą czterdziestoletnią „miłością“.

Grajkowi udało się wśród znajomych zebrać pewną sumę. Jeden z przyjaciół poinformował go jednakże, że bez paszportu zagranicznego i specjalnego zezwolenia na wyjazd podróż za ocean jest niemożliwa.

Zrozpaczony tą wiadomością wraz z kochanką postanowił „zalać robaka“.

Udali się do jakiejś knajpy, gdzie się obficie raczyli wódką. Libacja trwała do drugiej w nocy.

W tym czasie Kowalczyk usnął w knajpie, a jego kochanka zabrała mu 200 złotych, które otrzymał od przyjaciół, i zbiegła. Daremnie młodzieniec szuka obecnie swej bogdanki i pieniędzy.

# Nasz reporter telefonuje:

**Kazakowi Janowi,** zam. przy ulicy Przędzalnianej nr. 95, skradziono z Rzeźni Miejskiej zabite cielę, wartości 130 złotych.

**Ryba Abram,** zam. przy uli. Sienkiewicza nr. 4, zameldował, że ze składu towarów firmy N. Ryba, mieszczącej się przy ul. Sienkiewicza nr. 9 nieznani sprawcy skradli różnych towarów bawełnianych i jedwabnych, na ogólną sumę 3.000 zł.

# „Specjalista od ptactwa“.

## Pogoń za kurą i za złodziejem na ulicy.

**Łódź, 31 marca.**

O godzinie 4-ej nad ranem posterunkowy, policji zauważył na ulicy jakiegoś podejrzanego osobnika, któremu polecił się zatrzymać.

Nieznajomy usłuchał go.

— Skąd pan wraca? — brzmiało pytanie przedstawiciela władzy.

— Ze spaceru. Jestem chory na serce więc często się przechadzam — odparł nieznajomy. W tej chwili policjant usłyszał jakieś podejrzane odgłosy.

— To właśnie jeden z objawów mojej choroby — tłumaczył mu przytrzymany.

Policjant zamienił się momentalnie w lekarza i postanowił zbadać muzykalną chorobę.

Gdy zbliżył się do zatrzymanego z pod jego marynarki wyskoczyła kura, która swe wyzwolenie obwieściła głośnem gdakaniem.

Młody człowiek nie udawał już chorego, natomiast puścił się w pogoń za kurą.

Schwytano go wraz z ptakiem na ulicy Piotrkowskiej. Okazało się, że kura została skradziona p. Góralskiej, zamieszkałej przy ulicy Wólczańskiej.

Przytrzymany był to „specjalista od ptactwa domowego“, Franciszek Mak, który niejednokrotnie już miał do czynienia z kodeksem karnym za występy w kurnikach.

I tym razem znalazł się przed sądem.

Nie przyznał się do winy, lecz zeznania świadków dostarczyły dowodów.

Sąd skazał go na rok więzienia.

# Samobójstwo w dzień ślubu.

## Zrozpaczona obojętnością ukochanego, napiła się trucizny.

# List, który wyjaśnia tragedję.

**Łódź, 31 marca.**

Wstrząsająca tragedja miłosna rozegrała się we wsi Luboń. W Luboniu do najbogatszych gospodarzy należał Walenty Koparski. Miał on parobka, 24-letniego Józefa Kiedrońskiego, który pracował u niego już od dłuższego czasu i zaprzyjaźnił się z jego jedynaczką.

Koparscy wiedzieli wprawdzie, że ich córka dość często przebywa w towarzystwie parobka, lecz nigdy nie przypuszczali, iż młodzi noszą się z poważniejszemi zamiarami.

Któregoś dnia dziewczyna oświadczyła rodzicom, że kocha Kiedrońskiego i pragnie wyjść za niego zamąż, ojciec sprzeciwił się temu stanowczo.

— Nigdy się na to nie zgodzę — oświadczył — Moja jedynaczka nie będzie żoną zwyczajnego parobka! O twoją rękę starają się zamożni sąsiedzi, ale i oni nawet u mnie nie wchodzą w rachubę. Jeżeli jeszcze raz zobaczę ciebie z Kiedrońskim, wyrzucę go!

Dziewczyna wiedziała, że ojciec jest uparty i nigdy nie zmieni swego postanowienia.

Spotykała się jednak w dalszym ciągu z parobkiem oczywiście w tajemnicy przed rodzicami.

Mijały miesiące, nie przynosząc żadnych zmian w życiu młodych. Stary Koparski był pewny, że córka dawno już zerwała z parobkiem i szukał dla niej odpowiedniego męża.

Wybór jego padł wreszcie na pewnego gospodarza 45-letniego wdowca.

Dziewczyna początkowo nie chciała słyszeć o projektowanym małżeństwie, gdy jednak ojciec zagroził jej wyrzuceniem z domu, uległa jego żądaniu. Tegoż wieczoru, gdy zgodziła się na ślub, opowiedziała o wszystkiem kochankowi.

— Czyń jak uważasz — odparł spokojnie. — Wiesz, że cię kocham i nigdy o tobie nie zapomnę.

Dziewczyna nic mu nie odpowiedziała. Nie spodziewała się, iż tak postawi sprawę. Była pewna, iż jej zaproponuje wspólną ucieczkę z domu i nie pozwoli w żaden sposób by należała do innego.

Tego wieczoru rozstali się dość chłodno i nie poruszali już więcej drażliwego tematu.

Na dzień onegdajszy został wyznaczony ślub.

Uroczystość miała być bardzo huczna, gdyż Koparski zaprosił gości z całej okolicy.

Panna młoda w ciągu całego dnia zdradzała wielki niepokój, co zwróciło nawet uwagę jej rodziców i narzeczonego.

Dziewczyna zbyła ich jednak zdawkową odpowiedzią.

Po południu, gdy już nadjechali pierwsi goście zwrócono uwagę na jej nieobecność.

Rodzice nie mogli jej odszukać i dopiero po kilku godzinach znaleziono ją w stodole. Dziewczyna zdradzała słabe oznaki życia. Jak się okazało panna młoda targnęła się na życie, wypijając znaczną dozę jakiejś trucizny.

Wezwano do niej pomoc lekarską.

Stan desperatki nie budzi poważniejszych obaw.

Przed dokonaniem rozpaczliwego kroku dziewczyna napisała krótki list następującej treści.

— Nie mogę wyjść za mąż za człowieka, który jest dla mnie wstrętny. T[illegible] którego kocham, zupełnie mnie [illegible]











— Stwierdzono, że pan ukradł dwadzieścia tuzinów chusteczek. Co pan na to powie?
— Byłem okropnie zakatarzony.




## Ojciec Mońka.

Przy obiedzie. Ojciec męczy się nad pokrajaniem kury i powiada:
— To mięso jest jak żelazo!..
A na to pięcioletni Franio:
— Tatusiu, ta kura powstała pewnie z jajka, gotowanego na twardo.

***

— Czy to prawda, że kobiety żyją dłużej niż mężczyźni?
— Tak, szczególnie wdowy.

***

Podczas jazdy na okręcie jeden z pasażerów spostrzega, że jego sąsiad w drugiej kabinie wkłada damską koszulę, suto upiększoną koronkami.
Na pytanie dlaczego to czyni, odrzekł:
— Mówiono mi, że podczas katastrofy na morzu, najpierw ratuje się kobiety...

***

Fragment z książki wydatków młodego donżuana:
— „4000 złotych drobnych wydatków pro Anna".

***

Goldstein wyprawia bal. Zaprasza wszystkich krewnych i znajomych. Przywołuje więc służącego i pyta:
— Stanisławie, czy będziemy mieli dosyć srebrnych łyżeczek i widelców?
— Na początku napewno starczy, proszę jaśnie wielmożnego pana!..

***

W ubiegłym roku w urzędzie pocztowym na Wiśniowej Górze zdarzył się następujący wypadek.
Jedna z letniczek udała się na pocztę po odbiór listu.
— Niema — odparła urzędniczka.
— To dziwne... — zauważyła interesantka, odchodząc od okienka.
— Czego się pani dziwi — tłumaczy urzędniczka — przecież pani na jego ostatni list jeszcze nie odpowiedziała...

***

Nauczyciel postanowił odbyć z uczniami lekcje przyrody na wolnem powietrzu. Udał się więc do parku Poniatowskiego.
Nad głowami uczniów przeleciała jaskółka.
Nauczyciel rozpoczyna wykład:
— A więc, spójrzcie... Ta jaskółka tam w górze fruwa zupełnie źle...

***

Moniek wpadł do rzeki. Jakiś chłop wyciągnął go z trudem, ratując chłopca od śmierci.
Nazajutrz ojciec Mońka spotyka wybawcę swego syna na polu.
— Czy to pan wyratował wczoraj mego syna?...
— Tak, proszę pana... To ja!..
— Nie, ja się tylko tak pytam... — odpowiada ojciec Mońka — Bo, wie pan, nie wiem, gdzie się jego czapka podziała...

Ku-ku.

## O kim świat mówi?



W dniu wczorajszym zapadł w Berlinie wyrok w sprawie braci Barmatów, oskarżonych o nadużycia na szkodę skarbu niemieckiego. Jak wiadomo, Barmatowie pochodzą z Łodzi.

## Licznik przy taksówce to nie tancerz,

### żeby skakał, skakał, skakał jak pięcioletni bobas, gdy otrzyma organki na urodziny.

### *Dlaczego za te same kursy płaci się szoferowi różne ceny?*

Łódź, 31 marca.

Gdy mowa o licznikach, każdy zaraz zadaje pytanie:

**przepraszam jakie?...**

Te od telefonów czy te mniej groźne przy taksówkach?.. Bo dziś nie wystarczy powiedzieć tylko: Liczniki. To mało. Trudno żyjemy w wieku mechanizacji życia i bez liczników ani rusz!

Na początku napisałem, że liczniki przy taksówkach są mniej groźne niż liczniki telefoniczne. Nie zgadzam się sobą. Uważam, że de facto

**jest odwrotnie.**

Liczniki przy taksówkach są groźniejsze, podstępniejsze, chytrzsze (uwaga, panie zecerze!).

O licznikach telefonicznych już zapomnieliśmy troszkę. Zresztą, niestykamy się z nimi bezpośrednio. Że ktoś tam sobie gdzieś coś liczy — niech go na posła wybiorą! Ale z licznikami taksówkowemi stykamy się bezpośrednio, i trzeba przyznać, że

**to zetknięcie jest nieraz bardzo bolesne.**

Przyjęło się u nas powiedzenie, że

**licznik skacze, a nie wskazuje.**

Jest to określenie najwłaściwsze. Licznik nie wskazuje ceny, lecz skacze. Jest to jakiś opętany ekwilibrysta, szalony linoskoczek, obłąkany akrobata, którego nic nie obchodzi, który o niczem nie chce wiedzieć i tylkoby skakał, skakał, skakał, jak pięcioletni bobas, gdy otrzyma organki na urodziny.

Licznik skacze. A czy widzieliście kiedykolwiek dwa równe skoki? Tego zdaje się nie zdoła pokazać nawet p. Wojnar.

Niema wogóle dwuch jednakowych skoków. Każdy skok musi się różnic choćby o jeden włos, chociażby o jedną złotóweczkę.

I to jest zupełnie zrozumiałe.

**Oto — dlaczego jadąc taksówką z dworca wiedeńskiego na dworzec kaliski płacisz więcej, niż z dworca kaliskiego na wiedeński (z zachowaniem warunku, że jazda odbywa się przez te same ulice).**

Oto dlaczego czasem z rogu Zawadzkiej i Piotrkowskiej do teatru Kameralnego płacisz 1 zł. 20, czasem 1 zł. 50 a czasem 2 złote... Bo jak już powiedziałem licznik skacze, a nikt dwa razy nie potrafi skoczyć na tę samą wysokość.

A jeżeli tak jest naprawdę — w co ani przez chwilę nie wątpię — to trzeba znaleźć jakąś radę, ażeby liczniki taksówkowe były uregulowane, bo mechanizm zawsze powinien być dokładniejszy, „precyzyjniejszy" (czy dobre stopniowanie nie wiem, czudzysłów usprawiedliwia ewentualny błąd) niż omylny, pokraczny, nieszczęśliwy człowiek.

Tancerz może wykonywać nierównomierne skoki, ale licznik musi się z tym liczyć, bo w przeciwnym razie możnaby przecież pierwszego - lepszego gościa od Henrykowskiego przyśrubować do taksówki, a licznik puścić na scenę...

Cóż odpowiednie czynniki na to?..

— bak. —




## Z zacisza celi klasztornej

### na deski sceniczne.

Wielką sensację w angielskim świecie artystycznym wywołały występy młodej, nieznanej dotąd aktorki nazwiskiem Dolly Merson. Krytyka londyńska wychwala jej wdzięk, urodę, niezwykłe warunki sceniczne i niepospolity talent.

Dolly Merson przed 5 jeszcze miesiącami była skromną zakonnicą w klasztorze świętego Dominika, podobnie jak znana angielska aktorka Mercia Gregori.

Życie w cichym klasztorze bardzo się podobało młodej dziewczynie, której rodzice wcześnie odumarli i powierzyli jej wychowanie swej kuzynce.

Do 19 roku życia nie wiedziała Dolly, że istnieją na świecie koleje, automobile, o telegrafie słyszała, lecz nigdy go nie oglądała.

Natomiast z zapałem oddawała się muzyce.

Traf chciał, że pannę Merson odwiedziła jej kuzynka i wyprosiła u zakonnic 3-dniowy urlop dla siostry Beatryx takie bowiem klasztorne imię miała miss Dolly.

Te 3 dni wystarczyły zupełnie, aby pchnąć ją na inną drogę życia.

Po czterech miesiącach wystąpiła już ex-zakonnica na deskach teatralnych wywołując ogólny entuzjazm dla swego talentu.

### TEATR MIEJSKI.

Dziś po południu odegrany będzie po raz 25 poemat dramatyczny Ibsena „Peer Gynt" z Jerzym Woskowskim w roli tytułowej. Ceny od 50 groszy do 3 zł.

**WZNOWIENIE „ŻYWEGO TRUPA".**

Dziś wieczorem po cenach popularnych tołstojowski „Żywy trup" z J. Woskowskim.

**„KREDOWE KOŁO",**

niegrane od kilku tygodni przypomni się jutro wieczorem. Mimo niedzieli ceny — ze względu na okres przedświąteczny — popularne (od 50 groszy do 6 zł.). Piękna baśń chińska Klabunda po jutrzejszem przedstawieniu znów na czas dłuższy zejdzie z afisza.

# Monstrualny proces w Paryżu

## 121 handlarzy narkotykami na ławie oskarżonych.

W Paryżu rozpoczął się olbrzymi proces przeciw 121 osobom obwinionym o handel narkotykami.

Proces ten przygotowywany już był od dawna, a śledztwo trwało kilka miesięcy, nim wyłapano wreszcie wszystkich zbrodniarzy, żerujących na najgorszych namiętnościach ludzkich.

Przed kilku tygodniami donosił Express Wieczorny, iż centrala handlu opjum i kokainą znajdowała się w Marsylji, a na jej czele stał tajemniczy i nieuchwytny Chińczyk.

Po bardzo misternie prowadzonem śledztwie Chińczyk wpadł w ręce policji, a wraz z nim przyjaciel jego, murzyn, doktór medycyny.

Ludzie ci posiadali szeroko rozgałęzioną sieć wspólników w całym kraju, a zwłaszcza w Paryżu.

Wspólnikami Chińczyka było bardzo mieszane towarzystwo.

Wśród 121 oskarżonych znajduje się 19 lekarzy, właścicieli wspaniałych sanatorjów, sześciu aktorów i trzech literatów.

Uwagę zwraca młody docent Sorbony i 86-letni starzec, lekarz medycyny, który był bardzo żywo zainteresowany w handlu przynoszącym mu ogromne zyski. Lekarze ci puścili w obieg 13 tysięcy recept, opiewających na morfinę, kokainę i opjum.

W proces zamieszanych jest 26 kobiet, pochodzących z najlepszych sfer towarzyskich Paryża.

Prowadziły one otwarte domy, urządzały wspaniałe przyjęcia i przy tej sposobności sprzedawały swym gościom narkotyki.

Trzech poetów i sześciu aktorów obarczono obowiązkiem sprzedawania trucizn w kawiarniach paryskich.

W dzielnicy Łacińskiej i na Montmartre można było kupić narkotyków w dowolnej ilości, a nabywcy rekrutowali się przeważnie ze sfer artystycznych.

# Więzienie śledcze — prywatnem mieszkaniem.

## Rzadki objaw humanitarności niemieckiej.

Prawodawstwo niemieckie przygotowuje reformę tak zwanych aresztów śledczych, uważając iż dotychczasowy sposób obchodzenia się z ludźmi, którzy w pojęciu prawnem nie są winnymi zbrodni, lecz tylko podejrzanymi, jest niehumanitarny i uragający wolności obywatelskiej.

Posadzonym o zbrodnię może być najniewinniejszy człowiek.

Dla ułatwienia śledztwa osadza go sędzia w więzieniu, ogranicza jego wolność osobistą i skazuje go na mękę samotności i oczekiwania.

Nie rzadkie były wypadki, iż niewinny obywatel, przebywający dłuższy czas w więzieniu wychodził na wolność jako moralny i fizyczny kaleka.

Nowa ustawa niemiecka zaleca w wyjątkowych tylko razach stosowanie aresztów śledczych i obciąża wielką odpowiedzialnością sędziów za niedość umotywowane pozbawienie obywatela wolności. Łącznie z tem postanowieniem ma być zmieniony system więzienny dla ludzi pozostających w śledztwie. Cele ich mają robić wrażenie mieszkania prywatnego.

Będą więc zaopatrzeni w wygodne meble, ściany winny być przyozdobione obrazami, aresztantom pozostawiona będzie zupełna swoboda w ich mieszkaniu, a nawet będą mogli korzystać z radja i dozwolone i mbędzie czytanie gazet.

Takie areszty, odpowiadające duchowi czasu wprowadzono już na próbę w kilku więzieniach niemieckich.

# Ludzie bez czasu.

## Jeszcze jedna zagadka południowo-amerykańskich dżungli.

Amerykański podróżnik A. Hyatt Verill odkrył w dżunglach nieznany dotąd szczep ludzki, składający się z 350 osób. Język tego plemienia różni się od wszystkich narzeczy amerykańskich i wykazuje pewną łączność z językiem krajowców, zamieszkujących wyspy Salomona.

W odległości 400 kilometrów na wschód od Santa Cruz w Boliwji spotkał A. Hyatt Verill dwu wojowników.

Po długich trudach zdołał pozyskać ich zaufanie i dotarł do osad nieznanych dotąd ludzi. Białego człowieka przyjęli dzikusy bardzo nieufnie i postanowili go natychmiast zgładzić ze świata, lecz nowo pozyskani przyjaciele podróżnika przekonali swych współrodaków o niewłaściwości takie czynu.

Hyatt Verill pozostał więc w osadzie pełne dwa miesiące i mógł zbadać obyczaje nieznanego plemienia, które nadaje sobie nazwę Sirionos.

Ludzie ci nie znają wcale podziału czasu, nie posiadają kalendarza, a wiara ich jest mieszaniną panteizmu z fatyszyzmem.

Z natury bardzo gwałtowni i skorzy do wojny, żyją wyłącznie z polowania i napadają na sąsiadujące z nimi szczepy.

Hyatt Verill twierdzi, iż puszcze południowo - amerykańskie mieszczą w sobie niezwykłe etnograficzne niespodzianki i są wdzięcznym terenem badań dla żadnych przygód europejczyków.

Dziewicze lasy zamieszkuje bowiem kilkaset nieznanych dotąd szczepów ludzkich.



BERNBREAUX.

# Łuna nad Łodzią

Sensacyjna powieść z życia łódzkiego.

29)

Dopiero przerwa taneczna pozwoliła im przecisnąć się do zamówionych stolików na podwyższeniu, gdzie gospodarowała mędzy innemi pani Marta Lorenzowa.

W towarzystwie rodziny Fiszerów, Höfflicha i doktorostwa Hauptman siedział Różycki, emablując najstarszą córkę Hauptmanów Jadwigę.

Kornblum stalował szampana.

Różycki ukłonił się grzecznie. Irena odpowiedziała uprzejmie, Dreszer udawał, że go nie zauważył.

— Narzeczona pana, panie Stanisławie — zwróciła Różyckiemu uwagę Jadwiga Hauptman.

— Tak... — odrzekł zmieszany inżynier.

Pary znikały w wirze tańca, stoliki pustoszały, gdzieniegdzie tylko siedziały, skupione po kilka, matrony, obserwując z podwyższenia kłębowisko taneczne i szukając oczyma swych córek, które tymczasem dyskretnie tuliły się do swych tancerzy.

Mamy wzdychały, uśmiechając się nieznacznie:

Trudno, karnawał ma swe prawa, może ci młodzi mają rację?

Po występach artystów zabawa osiągnęła swój punkt kulminacyjny... przy bufecie, gdzie panowie, a nierzadko i panie pili zdrowie karnawału.

Artysta Murzynkiewicz wodził prym przemawiając wierszem do zebranych i zbierając rzęsiste oklaski.

Kornblum był w doskonałym humorze. Kilka razy przetańczył z Ireną, która wyglądała prześlicznie i była przedmiotem powszechnej adoracji nietylko młodzieży, ale i starszych panów.

Różycki pilnie obserwował oboje. W pewnej chwili, gdy mijał ich rozmawiających wesoło, rozległy się dźwięki orkiestry.

Różycki z oddali poprosił ukłonem Irenę do tańca.

Irena przeprosiła Kornbluma, delikatnie usuwając z jego rąk szal, który bankier koniecznie chciał jej potrzymać i wpadła wprost w objęcia narzeczonego.

— Iruś zdrdazasz mnie — żartował Różycki.

— Bodajbyście wy tak zdradzali, jak kobiety was — odpowiedziała smętnie Irena.

— Dobrze się bawisz? — spytał inżynier.

— Zniknijmy gdzieś Stasiu, chciałabym z tobą pomówić, tu wszędzie nas obserwują.

— Na górę, do loży, dobrze?

— Doskonale — odpowiedziała Irena.

Różycki z narzeczoną z loży pierwszego piętra obserwowali ruchomy kalejdoskop, mrowie ludzkie dreptzące po lśniącej posadzce we wszystkie strony sali.

— Spójrz Stasiu, jaka moc łysych — śmiejąc się zauważyła Irena.

— Więcej jeszcze głów bez mózgów — odpowiedział Różycki.

Kornblum biega po sali jak opętany zdaje się, że szuka cię — śmiał się Różycki.

— Usiądźmy w głębi loży — zaproponowała Irena.

Narzeczeni usadowili się w kącie głębokiej loży. Kornblum mógł ich szukać do rana.

— Winien mi jesteś wyjaśnienie Stasiu — rozpoczęła Irena.

— Słucham cię — odpowiedział nieco zaskoczony Różycki, spuszczając oczy w obawie, że wieść o nocnej wizycie tancerki opuściła już mury hotelu.

— Höfflich wręczył mi kopertę z piecioma tysiącami złotych, podobno tyś go prosił. Co to ma znaczyć?

— Różycki zerwał się z krzesła, patrząc na Irenę błędnym wzrokiem.

— Co ci się stało? — spytała Irena.

— Te pieniądze... to mój dług.. zwracam pożyczkę... — bełkotał w zdenerwowaniu inżynier.

— O jakim długu mówisz? — spytała przestraszona wyglądem Różyckiego Irena. Ja ci żadnych pieniędzy nie pożyczałam, skąd ten pomysł?

Różycki złapał się za głowę i nerwowo począł spacerować po loży.

— Więc tyś mi pieniędzy nie przysyłała, zaraz po scysji z twoim ojcem tego samego dnia jeszcze?

— Nie — odpowiedziała Irena. Kto ci wręczył w moim imieniu pieniądze?

— Jakiś Drzewiecki, o ile sobie przypominam. Prosił o dyskrecję.

— Nie znam takiego, pierwszy raz słyszę to nazwisko. Zaczekaj chwileczkę — zatrzymała Irena Różyckiego, który chciał opuścić lożę. Jakoś dziwnie plączą mi się myśli i fakty. (D. c. n.)

## Pani Wilson-kandydatką na prezydenta.



PANI WOODROW WILSON, wdowa po prezydencie Wilsonie, jest kandydatką partji demokratycznej na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych.

# Sztuczne słońce dla krów

## w celu podniesienia wartości odżywczej mleka.

Rzeczą bardzo ciekawą dla rolników i hodowców będzie odkrycie, jakiego dokonał dr. Allen, kierownik stacji doświadczalnej ministerjum rolnictwa w St. Zjednoczonych.

Oświadcza on, że krowy w ciągu dni chłodnych bardzo lubią grzać się w oborach w promieniach ultrafioletowych, wysyłanych przez aparat elektryczny. Korzystając z tych promieni krowy wyglądały tak, jakgdyby leżały na trawie i grzały się w słońcu.

Ten sam objaw stwierdzono również w odniesieniu do kur. Urządzono mianowicie dwa kurniki, z których jeden ogrzewany był temi życiodajnemi promieniami ultrafioletowemi; bardzo szybko kury zdołały to zauważyć i wszystkie przeniosły się do tego właśnie kurnika i zachowywały się w nim w ten sposób, jak zachowują się kury, siedzące w słońcu na ciepłym, suchym piasku.

Z tych spostrzeżeń dr. Allen wyprowadza wniosek, że krowy i kury nietylko lubią bardzo korzystać z tych promieni, lecz, że dzięki nim gatunek mleka i jaj bardzo się podnosi. Korzystające z takiego mleka dzieci są zupełnie wolne od tak zwanej choroby angielskiej.

Na podstawie wyniku tych doświadczeń z promieniami ultrafioletowemi rząd St. Zjednoczonych oficjalnie zalecił tę metodę w celu poprawienia urządzeń gospodarstw rolnych. To też coraz więcej hodowców i rolników urządza u siebie aparaty, wysyłające promienie ultrafioletowe.

Kończąc swój cenny raport w tej sprawie dr. Allen mówi:

„Nikt z nas nie może sobie wytłumaczyć, jak się właściwie odbywa, że promienie słoneczne lub też zastępcze promienie elektryczne, przechodzą poprzez grzbiet krów czy kur, znacznie ulepszają stan mleka lub jaj, czyniąc je nieporównanie pożywniejszemi. Nikt jednak nie może zaprzeczyć, że tak nie jest".

## Zabłąkana staruszka straciła pamięć.

W Chicago zdarzył się jedyny w swoim rodzaju wypadek. Dziewięćdziesięcioletnia staruszka, która wskutek wieku straciła pamięć, wyszedłszy z domu zabłądziła w labiryncie ulic i nie mogła przypomnieć sobie, jak się nazywa i gdzie mieszka. Wie tylko, że ją nazywają Marjanną. Miejscowe pisma podają dokładny jej opis, dopomagając jej w ten sposób do odszukania rodziny. Zbłąkaną staruszkę umieszczono w Womes Detention Home.



Miss BAYLEY, lotniczka angielska, która, jak już donosiliśmy, rozpoczęła lot Londyn — Kapstadt (poł. Afryka). Zdjęcie zrobione po jej wylądowaniu w Neapolu.

# Fantastyczny zapis dla śmiałka

## który pierwszy potrafi dotrzeć do jednej z planet.

Obywatelka francuska pani Guzman zapisała francuskiej akademji nauk okrągłą sumę 100.000 franków złotych. Suma ta wraz z procentami, które się kapitalizują, przeznaczona jest na jednorazową niepodzielną nagrodę dla śmiałka, który pierwszy zdoła przebyć przestworza i dotrzeć do jednej z planet.

Testatorka miała jednak pewne skrupuły, że zapis jej zbyt prędko znajdzie odbiorcę, to też zastrzegła się w swym testamencie, że planetą tą nie może być Mars!

Najprawdopodobniej, pod wpływem wersji o „kanałach" na Marsie, które w oczach wielu uchodzą za świadectwo istnienia tam życia obecności istot rozumnych, pani Guzman obawiała się, że pewnego dnia zjawić się mogą na ziemi goście z Marsa i na „drobne wydatki" w czasie swych ziemskich odwiedzin zainkasują skrzętnie przez nią ciułany kapitał. A może uważała przejażdżkę na Marsa za coś tak łatwego, że żal jej było poświęcać swej nagrody za czyn tak skromny.

W chwili obecnej ekonomiści francuscy zastanawiają się nad konsekwencjami tego zapisu.

Przy obecnych środkach technicznych komunikacja z planetami przedstawia się jednak bardzo problematycznie, a procenty od kapitału stale rosną.

Znakomity francuski popularyzator wiedzy astronomicznej Charles Nordmann twierdzi, że niema obaw o to, aby w ciągu najbliższego tysiąclecia ludzkość mogła dokonać dzieła, za którego dokonanie testatorka postanowiła przeznaczyć swoją nagrodę.

Prosty rachunek procentów stwierdza, że „już" za 500 lat nagroda pani Guzman wyniesie potworną sumę 3,355,200,000,000 franków złotych, t.j. trzy miljardy trzysta pięćdziesiąt pięć tysięcy dwieście miljonów franków złotych.

Na zebraniu i wypłatę takiej sumy nie stać całą ludzkość razem wziętą!

Tutaj puszczają francuscy ekonomiści wodze swej fantazji. Zgromadzenie takiego skarbu w kasach francuskiej akademji nauk wywołał taką zazdrość całego świata, że powstaną z tego nieskończone wojny i towarzyszące im kataklizmy społeczne.

Wobec tak mrocznych horoskopów francuscy ekonomiści rozkładają ręce. Sądzimy jednak, bogaci we własne doświadczenia inflacyjne kiedy to każdy z nas łatwością starał się być multimiljarderem, że wyjście z tej beznadziejnej, zdawałoby się, sytuacji jest bardzo proste. Wystarczy we właściwym momencie zamienić złote franki po kursie dnia na franki papierowe, a cierpliwość papieru, na którym, każdą sumę można opatrzyć odpowiednią ilością zer, daje gwarancje, że do wojny i kataklizmów społecznych nie dojdzie.

# Tajemnica miss Elsie Machay.

## Wyjątki z listów ostatniej ofiary Atlantyku.

Nieszczęsna pasażerka lotu transatlantyckiego córka lorda Inchcape, mrs. Elsie Mackay, której śmierć tragiczna wraz z pilotem Hinchcliffem pozostanie prawdopodobnie tajemnicą niezmierzonego oceanu, jak się teraz okazuje przygotowywała się już od szeregu miesięcy do wykonania swego śmiałego przedsięwzięcia.

„Weekly Dispatch" ogłasza obecnie wyjątki z jej listów do kilku wtajemniczonych przyjaciół, które charakteryzują wielki hart ducha i wysokie zalety moralne ostatniej ofiary Atlantyku.

Chciałabym dokonać czegoś co przyniosłoby korzyść angielskiemu lotnictwu... Mam nadzieję, że z powrotem wylądujemy w Hyde Parku (jeden z parków Londynu. Przyp. red.).

Już od października r. ub. przygotowania do lotu były w pełnym toku.

Chcę sfinansować lot transatlantycki, w którym wezmę udział jako pasażerka. Czyż nie znajdę nikogo, ktoby mnie traktował serjo? — skarży się Mrs Mackay w liście do jednego z przyjaciół.

Wreszcie kapt. Hinchliff zgodził się pilotować aparat. Od tej chwili poświęca się Mrs. Mackay całkowicie swemu projektowi. Nie może doczekać się chwili startu. Entuzjazm jej udzielił się i chłodnemu i zrównoważonemu Hinchliffowi, tak, że wbrew biuletynom meteorologicznym, zwiastującym niesprzyjającą pogodę, decyduje się na rozpoczęcie lotu.

Kapitan Hinchliff zawiadomił mnie, że jutro odlatujemy. Gdy słowa te dojdą do waszych rąk, będziemy już daleko. Wiem że cel nasz osiągniemy.

To są ostatnie słowa Mrs. Mackay, skreślone do rodziny.

Jak wiadomo, rzeczywistość zadała kłam nadziejom dzielnej lotniczki, a nazwisko jej i kapitana Hinchliffa powiększyło pokaźną listę ofiar groźnego Atlantyku.

## 16-ta loterja państwowa

### 5 ta klasa XX y dzień.

Zł. 15.000 na nr. 101041

Zł. 5.000 na n-ry: 7483 63306

Zł. 3.000 na n-ry: 88636 100577 115058

Zł. 2.000 na n-ry: 4818 27760 45086 50915 72461 105772 111453

Zł. 1.000 na n-ry: 13777 20618 34269 52860 61442 62842 66073 76927 85525 88242 89847 92558 100646 102366 103014 104242 107569 113798 116359 129816

Zł. 600 na n-ry: 6825 13801 14057 17100 19909 22089 24909 26477 40680 40784 47969 52320 54139 56981 60689 62569 63237 67344 71284 72851 78256 84646 105705 119155

Zł. 500 na n-ry: 791 2792 17689 27042 27987 52651 62400 62462 70123 72279 84523 84687 91107 101861 106011 107221 112293 116263 117777 18906 126514 127671

Zł. 400 na n-ry: 530 684 1148 1457 3104 4451 4733 5199 5594 6008 7217 8652 9514 994110701 10889 12634 15568 16789 16919 19446 19767 21083 23409 23423 24947 25857 25897 26353 26715 27313 28160 32071 32118 32989 33711 35419 35502 36149 38473 40908 42003 43978 45014 45931 46615 47929 48673 48929 49052 50590 50661 52533 53582 57683 58090 59185 59290 60247 61725 62048 62643 63188 63201 63851 63975 64566 66751 67919 68081 69432 70064 70326 70346 71848 72568 72876 73051 74291 75044 75729 76194 76204 77105 78610 80726 80856 81797 82271 83203 84060 85537 85628 85737 86496 86775 86985 87188 87414 87748 88348 89065 89193 89693 89887 89894 94408 94427 94891 94927 96526 97473 97950 98233 98802 98841 99906 100521 100597 102214 102419 102763 103082 105399 107360 107528 107678 107949 108514 109068 10981 109289 109666 110608 110935 111036 111286 111935 112558 113043 114064 114104 114128 114712 115090 119052 119854 120082 120328 121486 121835 122409 123535 123920 124553 124830 125057 125188 126312 127263 128536 128963 129882.



## RADJOPROGRAM

### PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

12.00 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny, koncert z płyt gramofonowych, oraz nadprogram. 15.00—15.20 — Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy, oraz nadprogram. 15.20—15.30 — Przerwa. 15.30—16.00 — Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Polska i Litwa w rozwoju dziejowym" (Dział „Historja") — wygł. prof. Henryk Mościcki. 16.00—16.25 — Odczyt p. t. „O szkolnictwie muzycznem" (cyklu odczytów organizowanych przez Min. W. R. i O. P. — wygł. p. Janusz Kiketta. 16.25—16.45 — Odczyt p. t. „Ustrój gminy miejskiej" (Dział „Samorząd") — wygł. prof. Rudolf Sikorski. 17.05—17.20 — Przerwa. 17.20—17.45 — „Radjokronika" — wygł. dr. M. Stępowski. 17.45—18.55 — Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa. 18.55—19.05 — Komunikat rolniczy. 19.15-19.35 — Rozmaitości — wypowie p. Ludwik Lawiński 19.35—20.00 — Odczyt z cyklu „Portrety literackie" p. t. „Wacław Grubiński" — wygł. redaktor Zdzisław Dębicki. 20.00—20.25 — Odczyt. 20.30 — Koncert wieczorny „Zemsta Nietoperza", operetka w 3-ch aktach Jana Straussa. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00—22.05 — Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05-22.20 Komunikaty PAT. 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram. 22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza". Orkiestra pod kier. Petersburskiego.




# Potpourri sportowe.

## Przegląd ostatnich wydarzeń sportowych na szerokim świecie.

### *Piłkarze, lekkoatleci, bokserzy, tennisiści przy gorączkowej pracy przedolimpijskiej.*

**Angielskik lub piłkarski Everton,** został zobowiązany na całą drugą połowę maja do Szwajcarji na szereg spotkań z tamtejszymi klubami. W dniu 12 maja gra Everton w Bazylei z reprezentacją miasta, 13-go w Bernie i 20-go w Zuricku — również z reprezentacjami miast. Ponadto przewidywany jest mecz w Genewie oraz z szwajcarską olimpijską drużyną.

**Rozpowszechnione przez pisma budapeszteńskie wiadomości,** o gościnie praskiej Sławji w Budapeszcie (druga połowa kwietnia) i spotkaniach z Ujpesti i Hungarją, została przez kierownictwo czeskiego klubu oficjalnie zdementowana.

**Espagnol,** znakomita drużyna hiszpańska w której szeregach gra słynny bramkarz, najlepszy w świecie Zamorra, przewiduje cały szereg zawodów w Niemczech, w Stuttgarcie, Frankfurcie, Monachjum, Berlinie i Hamburgu.

**Karpa:,** reprezentatywny bramkarz Szkocji powraca w dniach najbliższych z Ameryki do swej ojczyzny i nie zamierza jej więcej opuścić.

**Francuski związek piłki nożnej** zgłosił do zawodów olimpijskich w Amsterdamie dwóch sędziów: Slawika i Balway'a.

**Szwajcarski związek bokserski** zawiadamia, że na osatniem posiedzeniu Związku zapadła doniosła uchwała, nie uczestniczenia w igrzyskach olimpijskich w Amsterdamie.

**Przysięgę olimpijską w Amsterdamie** wypowie znany holenderski obrońca piłkarski Denis. Kontygent biletów wstępu na uroczystość otwarcia Olimpjady, w dniu 28 lipca br. został wyczerpany.

**Bederri,** znakomity długostynsowiec z Algieru, został zaproszony do Berlina na dzień 6 maja przez Niemiecki Związek Lekkoatletyczny, celem uczestniczenia w 25-cio kilometrowym biegu ulicznym. Kolorowcy Francuz prawdopodobnie przyjmie zaproszenie.

**Filipiny** będę miały swoich pływaków i lekkoatletów w Amsterdamie. Do biegu na 100 mtr. zgłoszony został znakomity sprinter Nepomiceno, który dystans ten powtórzył obecnie w czasie poniżej 10 8 sek.

**Japońscy lekkoatleci** czynią w ostatnich czasach zdumiewające postępy. Jak donoszą pisma z Tokio, na ostatnich zawodach lekkoatletycznych, wielobojowiec Mikio Oda osiągnął w skoku w zwyż 1.92 mtr. w skoku w dal — 7.37 mtr. i w trójskoku — 15.35 mtr. Azakala w skoku o tyczce osiągnął wysokość 3.90 mtr., a Aizawa przebiegł 100 mtr. w doskonałym czasie 10.7 sek.

**Azel Jensen** (Danja), jeden z najlepszych maratończyków europejskich wycofał się ostatecznie z czynnego życia sportowego.

**Amerykańska drużyna lekkoatletyczna** po skończonych zawodach olimpijskich, dzieli się na trzy grupy. Pierwsza grupa rozegra 11-go sierpnia spotkania międzypaństwowe z Anglją. Druga grupa startować będzie w Sztokholmie Berlinie i Paryżu. Trzecia grupa planuje tournee do Norwegji.

Monako wysyła do Amsterdamu dwóch lekkoatletów, siedmiu wioślarzy i dwóch zawodników do żeglarstwa.

**Afyrykańska** Olimpjada odbędzie się na wiosnę przyszłego roku, a ściślej mówiąc od 20 marca do 1 maja w Egipcie. Przygotowania techniczne w pełni.

Geo Andre, znany francuski lekkoatleta powrócił z Hiszpanii, gdzie prowadził trening tamtejszej drużyny olimpijskiej, do Paryża. Andre opowiedział przedstawicielom prasy, że jego kursy w St. Sebastjonie, Madrycie, Barcelonie i Bilbar cieszyły się kolosalnem zainteresowaniem. Zdaniem jego, powinni zawodnicy hiszpańscy w skou w dal, skoku o tyczce, przez płotki i maratonie, szanse na klasyfikowane miejsca. Geo Andre osobiście znajduje się w doskonałej formie, tak iż przypuszczalnie bronić będzie barw koguta galijskiego w Amsteradamie.

Nedo Nadi (Włochy) trzykrotny mistrz świata w szermierce, po długiej przerwie stanął znów do konkurencji. Mimo bardzo silnej konkurencji, olimpijski mistrz z r. 1912 wygrał turniej pewnie. W walce finałowej wygrał on lekko do swego rodaka, mistrza Naccardiego 7:1 i do Francuza Bourd: 7:4.

Wjedny z pism w Oslo, członek Niemieckiego Związku Bokserskiego w niezwykle ostry sposób skrytykował bokserów węgierskich. Doszło do wymiany bardzo ostrych not między wymienionymi związkami państwoymi. Wobec nie zadośćuczynienia przez Niemców, przewidziany jest bojkot niemieckich bokserów na Węgrzech.

Chili i Hiszpanja spotkają się w czasie 7—9 kwietnia w Barcelonie w zawodach o puhar Davisa. Barw Chili bronią bracia Torralva, barw Hiszpanji — Fraquer, Morales, Sinren i Junaico.

W Hadze, przewidziany jest w czasie 28—29 kwietnia czwórmecz międzypaństwoy Holandja, Niemcy, Anglja i Belgja.

Karl Koželuch, doskonały czeski tennisita zawody, obejmuje w poniedziałek 2 kwietnia posadę trenera w największym angielskim klubie „All England Lawn-Tennis Club" w Wimbledenie. Zdaniem Koželucha będzie przygotowaie czołowych graczy angielskich do trudnych zmagań o puhar Davisa i do dorocznego turnieju w Wimbeledonie.

Na zawodach eliminacyjnych — przed olimpijskich w Indjach zostali zgłoszeni następujący lekkoatleci: Do 100 mtr. — Buru, 800 mtr. — Murphy, 1500 mtr. — Carbchan Singa, 5000 mtr. — Chawan, bieg przez płotki — Abdur Haund.

## „Derby warszawskie".



W dn. 18 b. m. odbyły się w stolicy „derby" warszawskie w piłce nożnej „Polonia" — „Warszawianka" (zakończone wynikiem remisowym 1:1), z których moment przedstawia ilustracja.

# Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

## W dniu jutrzejszym rozpoczynają się rozgrywki footbalowe o mistrzostwo klasy A.

Nareszcie Łódź rozpoczęła pełny sezon zimowy. Wszystkie drużyny piłkarskie pójdą w dniu dzisiejszym i jutrzejszym w bój mistrzowski. Niedziela jutrzejsza rozpocznie sezon rozgrywek o mistrzostwo kl. A Okręgu Łódzkiego. Najciekawiej przedstawia się spotkanie pomiędzy Warszawianką i Ł. K. S., rozegrane na boisku D. O. K. IV o godzinie 4 p. p. Zawody ze względu na silną poprawę formy Warszawianki, która pod koniec sezonu roku ubiegłego łatwo zwyciężyła Turystów w stosunku 7:3 i w ubiegłą niedzielę z Wartą przegrała jedynie 2:1 — zapowiadają się ciekawie, tembardziej, że Ł. K. S. wystąpi w zupełnie zmienionym składzie.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro przedstawia się następująco:

**Piłka siatkowa i koszykowa:**

Dzisiejsze mecze podajemy w innem miejscu.

Jutro w sali przy ul. Zagajnikowej Absolwenci urządzają mecz na zasilenie kasy na fundusz wyjazdu do Dąbrowy Górniczej, grać będą:

1) T.U.R. — Skrzypkowska 2) Sobolewska — P. S. P. A. 3) Szczaniecka — Kryglerowa 4) Kopernik — Piłsudski 5) Y.M.C.A. — Absolwenci.

**Piłka nożna.**

Jedyne zawody towarzyskie dziś.

Dziś na boisku D.O.K. IV zawody towarzyskie Samson — Hasmonea. Godz 4 p. p. Jutro: **w Kaliszu:** Prosna — Turyści II na boisku D.O.K. IV o godz. 11 rano G. M. S. — R. T. S. „Widzew", na boisku Ł. K. S. godz 11 rano Orkan — Hakoah, na boisku w **Pabjanicach** godz. 3 p. p. P. T. C. — W. K. S., na boisku przy ul. Wodnej godz. 11-ta rano Ł. T. S. G. — Ł. K. S. na boisku **w Zgierzu:** Union — Sokół godz. 4 p. p.

Przed powyższemi meczami za wyjątkiem Kalisza odbędą się przedmecze drużyn rezerwowych o mistrzostwo.

Na boisku D. O. K. IV o godzinie 4 p. p. mecz Warszawianka — Ł. K. S. o mistrzostwo Ligi P. Z. P. N.

**Lekka atletyka.**

Na boisku Ł. K. S. o godzinie 10-ej rano w niedzielę Ł. O. Z. L. A. organizuje I-szy wiosenny bieg na przełaj na dystansie 3,000 mtr. dla wszystkich chętnych. Zapisy jeszcze dziś przyjmuje sekretarjat Ł. O. Z. L. A., Piotrkowska 108.

Na polesiu widzewskiem jutro R. O. K. S. S. organizuje bieg robotniczy na przełaj na dystansie 3,000 mtr.

**Szermierka.**

Dziś w sali szkoły przy ul. Targowej (im. Mickiewicza) dalszy ciąg turnieju szermierczego o mistrzostwo D. O. K IV. Początek o godz. 6 wiecz.

**Ping-pong.**

Dziś w sali Ł. K. S. o godzinie 6 p.p. dalszy ciąg (finały) turnieju ping-pongowego o mistrzostwo Łodzi.

**Serzelectwo.**

Jutro na strzelnicy Ł. K. S. pierwsze oficjalne zawody strzeleckie dla wszystkich chętnych i próbne o mistrzostwo klubowe. Początek o godz. 10 rano.

**Pokazy gimnastyczne.**

Jutro o godzinie 5 p. p. w sali szkoły przy ul. Drewnowskiej pokaz gimnastyczny ośrodka w. f. fabryki I. K. Poznańskiego oraz zawody w piłkę siatkową.

# Siatkówka.

## Program dzisiejszych spotkań.

W dniu dzisiejszym o godzinie 3,30 po południu na boisku gimn. im. Piłsudskiego, przy ul. Sienkiewicza 46 odbędą się następujące mecze siatkowe i koszykowe na fundusz olimpijski:

**Siatkówka:** Orzeszkowa — Rothertow, Semin. Naucz. — Skrzypkowska, T. U. R. — Krygierowa, Szczaniecka — Sobolewska, Piłsudski — Ośrodek W. Fiz.

**Koszykówka:** P. S. H. M. (Księży Młyn) — Braun.

W razie niepogody zawody odbędą się w sali przy ul. Zagajnikowej 34. **Nadmienić wypada, iż podczas przerw będzie przygrywać orkiestra.**

***

Dziś t. j. w sobotę dn. 31 b. m. o godzinie 4,30 po południu w sali gimnazjum Niemieckiego odbędą się towarzyskie spotkania z następującym programem: a) siatkówka: Gimn. Niemieckie — Pryssewicz, Y. M. C. A. — Absolwenci; b) koszykówka: Gimn. Niemieckie II — Y.M.C.A. II, Gimn. Niemieckie I — Y. M. C. A. I.

# Jutrzejsze mecze o mistrzostwo Polski.

W dniu jutrzejszym odbędą się następujące gry o mistrzostwo Polski: Wisła — Czarni w Krakowie, Pogoń — Śląsk we Lwowie, T. K. S. — Cracovia w Toruniu, Ł. K. S. — Warszawianka w Łodzi, I. F. C. — Legja w Katowicach i Polonja — Turyści w Warszawie.

Wyniki z zawodów tych, znajdą Czytelnicy nasi w poniedziałkowej „Republice" i „Expressie".

# Śledź zdyskwalifikowany na 3 miesiące

## Bałczewski na 2 tygodnie.

W dniu wczorajszym donosił „Express" o zawieszeniu Śledzia i Bałczewskiego przez Ligę P. Z. P. N. w Warszawie. Obecnie dowiadujemy się, że Wydział Gier i Dyscypliny powziął uchwałę, mocą której Śledź został zdyskwalifikowany na przeciąg 3-ch miesięcy, licząc od dnia 28 marca r. b. za czynne znieważenie gracza Klubu Turystów Michalskiego, zaś Bałczewski na przeciąg 2 tygodni, licząc od 28 marca za brutalną grę i kopnięcie przeciwnika na zawodach Ł. K. S. — Turyści.

Wyrokowi Wydziału gier i dyscypliny, który postanowił w zarodku tłumić niesportowe zachowanie footballistów na boiskach, wypada jeno przyklasnąć. Może wreszcie nasi piłkarze pojmą, jak należy traktować football, który właśnie wskutek rozwydrzenia piłkarzy, przyprawił niejednego footbalistę o kalectwo.

# SPLENDID

20 Narutowicza 20 — 20 Narutowicza 20

Dziś i dni następnych! Szampańska komedja erotyczna

# FLIRT z NIEBOSZCZYKIEM

W ROLI GŁÓWNEJ

Najwytworniejsza, najpiękniejsza i najzdolniejsza artystka komedjowa

## LAURA LA PLANTE

ORYGINALNA TREŚĆ. — NIEZWYKŁE TEMPO AKCJI. — EROTYZM.
BOGATA WYSTAWA. — KAPITALNA GRA. — WSPANIAŁE POMYSŁY.

**Do godz. 3-ej** cena wszystkich miejsc **50 gr. i 1 złoty**

---

## Specjalne tanie ceny na święta!

**Perfumerja S. BUCHWAJC, Piotrkowska 22, tel. 31-43**

na nadchodzące święta specjalnie obniżyła ceny na wszelkie artykuły kosmetyczne jak:

**PERFUMY, MYDŁA, PUDRY, WODY KWIATOWE, różne KREMY** krajowe — i zagraniczne

Olbrzymi wybór wyrobów kosmetycznych Dra Lustra, znane ze swej dobroci. — Dla hurtowników specjalny rabat.

---

## KRECIE PALTA

PO CENACH B. PRZYSTĘPNYCH NA DOGODNYCH WARUNKACH

poleca SKŁAD FUTER TYGER i OPATOWSKI

**61 PIOTRKOWSKA 61**

Uwaga: Pracownia kuśniersko-krawiecka na miejscu.

---

**Tanio! Na Raty**

Pierwszorzędne płaszcze damskie poleca na długie terminy **„KREDYT", Nawrot 15** I-sze piętro

---




Koncesjonowane

## KURSY KIEROWCOW SAMOCHODOWYCH

**W. WOYNA Łódź, Piotrkowska 111, tel. 49-11**

Zawodowe i amatorskie dla Panów i Pań.

Opłata niska Dogodne warunki Kancelarja czynna od 9—9

UWAGA: Ładowanie okumulatorów

---

**Doktór Wołkowyski**

Zachodnia № 57 (Cegielniana 19)
Choroby skórne weneryczne
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 1 do 2-ej i od godz 4—8.
W niedzielę i święta od 11—1.
Dla Pań od godz. 4—5 oddzielna poczekalnia tel. 37-70

---

## KLINIKA

Położniczo-Ginekologiczna D-ra med.

**S. DRUEBINA**

6-go Sierpnia 15-17, tel. 53-10
I i II klasa.

---

**PEDICURE**

PIELĘGNUJE NOGI
WYCINA BEZBOLEŚNIE ODCISKI
I ZATWARDNIAŁĄ SKÓRĘ
USUWA WRASTAJĄCE PAZNOKCIE

S. ŁODZKI TRAUGUTA (KRÓTKA) 5, m. 10

od 11—2 i 4—7. TEL. 70-37

---

## LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku.

**Piotrkowska 294, tel. 22-89** (przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny etc.) operacje opatrunki.

**Porada 3 złote**

Wizyty na mieście
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.
W niedziele i święta do godz 2 po p.

---

**Doktór L. Prybulski**

Zawadzka № 1
Telefon № 25-38
Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem) Lampa kwarcowa promieniami Röntgena,
Przyjm. od 9-2 i 5-8
Dla pań od 4—6.
Oddzielna poczekalni.

---

NA SEZON WIOSENNY.

## OBUWIE

ELEGANCKIE
TRWAŁE
NIE DROGIE

POLECA W WIELKIM WYBORZE

**W. MANDA PIOTRKOWSKA Nr. 127.**

---

**Dr. med. St. Bibergal**

Moniuszki 11, telefon 63-22.
Choroby skórne i weneryczne elektroterapja.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 wiecz.

---

**Dr. HELLER**

Choroby skórne i weneryczne
**Nawrot 2**
do 10 r. 1—2 i 4—8
dla pań spec. od 4—5
dla niezamożnych ceny lecznic.

---

**Rozmaite**

Bez gotówki urzędnikom obuwie, palta. kapelusze ul. Piotrkowska 37. III wejście. I piętro. 31

Obuwie. firanki, swetry, bielizna i manufaktura na raty tanio „Kredyt" Nawrot 15. I piętro. front. 31

Języka polskiego szybko wyucza student wyższego semestru. Starszych specjalną skróconą metodą. Gdańska 23 m. 2 front. I piętro

Potrzebny jest szofer do samochodu Ford Nowo Radwańska 17

---

## Okazja!

Przy nadchodzących świętach można nabyć obrazy, oleodruki i ręczno malowane oraz lustra w różnych rozmiarach lustra w cenie od zł. 90 do 300, obrazy od zł. 15 do 400. Raty tygodniowe od zł. 2 do 8. Okazja przed świętami bez zaliczek Łódź, Ogrodowa 26 w podw.

**Aleksander Przybycin.**

---

**Dr. med. Lubicz**

Cegielniana 43
Tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5—8 w.
Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia.

---

**Najnowszych tańców**

udziela prywatnie dypl. nauczyciel
**I. Weintraub**
Zachodnia 42, I. of. II p

---

**Wanna**

duża cynkowa do sprzedania.
Andrzeja 47, m 3.

---

**Dr. med. Z. RAKOWSKI**

Tel. 27-81
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
**Konstantynowska 9.**
Przyjmuje 12—2 i 5—7.

---

Projekty REKLAM, PLAKATÓW, ETYKIET, ZNAKÓW FIRM. i t. p. oraz reklamy wierszowane
**W. DROZDOWSKI**
ul. GDAŃSKA 20 m 32

---

**Dr. Solowiejczyk**

specjalista chorób skórnych i wenerycznych
**Piotrkowska 99.**
TEL. 44-92.
przyjmuje od 11 do 4 pp. i 8—9 wiecz.
Panie od 3—4 pp.

---

**Lekarz - dentysta F. Horowicz**

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz 2—7 wiecz.

---

**PODRĘCZNA potrzebna.**

Zgłosić się w godz. od 10—2.
ZIELONA 3, m. 3.

---

**Prenumerata** W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranica 7 złotych miesięcznie.— Odnoszenie do domów 10 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

**Ogłoszenia:** ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 6 szpalty) Zaręczynowe i ząślubin po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmn. 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej.

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republika" Sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.